



Nie marnować okazji do zarobku!

Organizacja zbytu produktów lasów i ogrodów Zadaniem kobiet wiejskich

Końcowe miesiące lata są specjalnie ważne dla gospodyń wiejskich ze względu na otwierające się w tym okresie możliwości przysporzenia sobie dochodu.

Dotyczy to zarówno gospodarstw większych, dysponujących ogrodami wazrywnymi i sadami, jak i możliwości, którymi mogą dysponować gospodynie wiejskie, nie mające do eksploatacji innych terenów, jak las.

Przetwory owocowe, marynaty, kiszonki — są za wszystko produkty, mogące przedstawiać wysoką wartość handlową nie tylko na rynku wewnętrznym, w miastach, ale i jako artykuły eksportowe.

EKSPORT ZAGARNĘLI ŻYDZI

Eksport jagód leśnych i grzybów sięga poważnych sum. Niestety, głównie na tym eksporcie zarabiają kupcy żydzi: zajeżdżają ciężarówkami samochodami na granice wiosek i za bezcen skupują od kobiet wiejskich cenne produkty leśne.

Najwyższy czas z tym skończyć. Sprzedając, przynosząc dochód żydom, powinna przejść całkowicie w ręce polskie, stając się źródłem zarobków poważniejszych dla rodzin wiejskich, które tymi zarobkami choć w pewnym stopniu mogłyby zmniejszyć głód, zaglądający do chat.

ZADANIA KÓŁ GOSPODYŃ

Tu właśnie otwiera się pole działania dla kobiecych organizacji wiejskich, przede wszystkim dla Kół Gospodyń Wiejskich przy Stow. Ziemianek, które już w tym kierunku czynią większe wysiłki.

Kobiety wiejskie same tego handlu nie zorganizują. Potrzebna jest im tu pomoc z jednej strony w organizacji samych zbiorów i produkcji, z drugiej strony — w organizacji zbytu.

Organizacja produkcji wymaga znajomości standartowego typu danego produktu, znajdującego się na rynku i stosowania się do niego. Produkty muszą być smaczne, przystosowane do wymagań klientów, zachęcające swym wyglądem zewnętrznym. Oczywiście, możliwa jest próba wpuszczania na rynek nowego produktu, ale wtedy trzeba dążyć do uniknięcia ryzyka i straty przez odpowiednią

KALKI, TAŚMY, ATRAMENTY, TUSZE, KLEJE

FABRYKA "SŁOŃCE"

WARSZAWA ul. LUDŃA 6-8 tel. 14-53-38

Zadać wszędzie

reklamę i wcześniejsze przygotowanie sobie rynku i zamówień.

ORGANIZACJA ZBYTU

Organizacja zbytu jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Bez tego, kobiety, przygotowujące swoje produkty, poniosą tylko straty. Jeśli chodzi o zbytni na rynku wewnętrznym, najpewniejsze jest nawiązanie stałych stosunków handlowych z firmami spożywczymi. Organizację eksportu (wymagającą specjalnego przestrzegania standartów), można oprzeć o polskie organizacje już istniejące i w każdym razie nie przysparzające do niej bez wskazówek sił fachowych.

OWOCE I WARZYWA

Drzewa owocowe sadów wiejskich dostarczają przede wszystkim sliwek węgierskich na powidła, na suszenie, do czego zresztą nadają się również jabłłka i gruszki. Soki owocowe zawsze są dobrym artykułem handlowym. Zwykle warzywa, pietruszka, marchew, krojone w paski, stanowią poszukiwaną wloszczynę, również przygotowywać można suszo-

ny zielony groszek, fasolę wyluskaną, groch. Powidła z pomidorów, szpinaku, szczawiu nabywane są chętnie. Wszelkie marynaty z korniszonów, cebulek, pomidorów zielonych, groszku, kawałków kalafiorów ładnie przygotowane w słoikach, „pójdą” zawsze. Kiszonki można zbywać nawet... w Ameryce, która je chętnie importuje.

Z LASÓW...

Suszone owoce lasów: maliny, poziomki, jagody są doskonałe na lekarstwo. Również są świetne na soki. Grzyby przygotowywać można suszone, marynowane i kiszzone (rydze). Nawet kurki, masami rosnące w suchych lasach, stają się coraz bardziej poszukiwane na rynku. Szwajcaria np. lubuje się specjalnie w kurkach duszonych z solą i cebulą.

Nie marnujmy więc okazji, której dostarcza wiejskim gospodyniom lato i wczesna jesień. Nie pozwólmy eksploatować pól wiejskich ogrodów i lasów żydom, wyciągającym po nie rękę. Wiemy, że możliwości zarobków, do których należą niewykorzystane.

Kongres opieki społecznej w Paryżu

W Paryżu odbył się kongres Międzynarodowej Katolickiej Unii Służby Społecznej.

W kongresie wzięło udział 250 delegatów kilkudziesięciu krajów. Jednym z najważniejszych zagadnień, którymi zajął się kongres była sprawa unormowania służby społecznej w ramach pracy zawodowej. W raporcie generalnym p. Gausot stwierdza, że służba społeczna jest zawodem, który wymaga uregulowania ściśle określonych warunków pracy, umowy pracy i wreszcie reprezenta-

wania tego zawodu w organach oficjalnych.

Ogólne zainteresowanie wzbudził referat znanej podróżniczki p. Hemptinne, która zwiędziła ostatnio Australię, badając tam stan opieki społecznej i możliwości jej zorganizowania. W Indiach np. opiekę społeczną ujęła w swe ręce Armia Zbawienia, prowadząc przytem propagandę antykatolicką, co wymaga oczywiście wzmocnienia akcji w tych krajach organizacji katolickich.

Chór Dana na Łotwie

Koncert Chóru Dana w uzdrowisku Dzintari cieszył się olbrzymim sukcesem. Koncert zgromadził 1000 widzów. Bisy trwały półgodziny. Niezwykle uprzejmie i serdecznie przyjęcie władz i publiczności łotewskiej potwierdza ustaloną na Łotwie sławę naszych śpiewaków.

NOWY ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20. dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.

Generale, znowu. I znowu będzie Pan im rozkazywał...

Nie posadzam Pana o jakąkolwiek złą wolę. Wiem, co Panu mówiono: Polak powinien stać na czele tego wielkiego przedsiębiorstwa; kiedy uczciwi ludzie będą się uchylać od przyjmowania stanowisk w przemyśle, to ktoś tam zostanie; musi Pan pilnować interesów państwa itd. Rzucą Panu pytanie, czy nie lepiej, żeby Pan zajmował to stanowisko, niż żeby je miał zajmować obcy? Takimi argumentami pewno Pana przekonano.

Zresztą na te sprawy do niedawna inaczej się patrzoło. Rozumiem to. Ale my już na nie patrzymy się zupełnie inaczej. Przyjęcie stanowiska prezesa Rady Narodowej w pewnych warunkach uważamy za niewskazane.

Ale niech mi Pan, wierzy, że to wszystko nieprawda. Uszer Kohn

Pani moda ma głos

Haftowane torebki i paski

Motywy chińskie i morskie najmodniejsze

Nigdy jeszcze hafty wszelkiego rodzaju nie były tak modne, jak w tym roku. Jeżeli widzi się ich tak mało na ulicy, czy w kawiarni to dlatego, że nasze panie nie bardzo lubią przesiadywać z igłą w rękę — a t. zw. hafty „gotowe”, to przeważnie straszliwa tan deta o przestarzałych motywach słoneczników i jarzębiny, niegustowna w kolorze i wykonaniu. Jeżeli haft ma stanowić istotną ozdobę naszej garderoby, reprezentować czynnik harmonii i dobrego gustu, trzeba samej obmyślić najdrobniejsze szczegóły: rodzaj nici, kolory, gatunek materiału.

OZDOBY ZE SZNURA

Haft na sukni czy kostiumie to może pomysł najmniej szczęśliwy, bowiem wszelkie motywy haftowane opatrą się bardzo szybko — suknią z kolorowym szlakiem, wyhaftowanym pracownice krzyżykami po kilku miesiącach staje się niemożliwa do noszenia. Bardziej praktyczne są tu modne bardzo ozdoby ze sznura naszywanego w esy floresy, imitujące haft. Bardzo efektowną toaletę południową pokazywano np. w jednym z domów mody — długa do ziemi spódnica i bluzka z baskinką z marocain w ciepłym złotym kolorze; dół spódnicy i przód baskinki ozdobiony szamerowaniem z grubego sznura w odcieniu dojrzałych kasztanów. Taką „imitację” haftu ze sznura czy złotych nici łatwo odrzucić, nie czyniąc szkody sukni i nadając jej nowy charakter.

Haft i aplikacje znajdują najwznieksze pole do zastosowania w zakresie t. zw. „drobiazgów”, a więc najlepiej sprawiły sobie haftowaną torebkę, pasek, rękawiczki, pantofle.

TOREBKI Z SZAREGO PŁOTNA

Wykorzystajmy przede wszystkim modę samodziół i szarych płócien, które nadają się znakomicie do haftu. Torebka, pasek i pantofle z szarego płótna, ozdobione tym samym motywem aplikacji czy haftu — to najwznieksza czołost do letnich sukienek i płaszczy — możemy przy tym zdobyć ją tanim kosztem przy odrobinie wysiłku, dobrej woli i artystycznego smaku.

W tygodniku paryskim „Mon ouvrage” znajdujemy b. praktyczny model torebki z prześliczną i łatwą w wykonaniu aplikacją, przedstawiającą motywy morskie: rybka i morskie wodorosty, wijące się zygawkowato ku górze. Torebka zrobiona jest z jedwabiu wyciętego w kształcie prostokąta — na prostokacie umieszczona jest po środku obszyna materiałem tekturka — boki pro-

stokąta wszyte razem w drewniany zamek. Torebka po uszyciu przypomina kształtem pochyły dach domu, którego podstawę stanowi wszyty wąski prostokąt tektury. Model wykonany jest z crepe de chine, aplikacje z błyszczącego ciré, łatwiej jednak i praktyczniej jest uszyć tę samą torebkę z grubego, szarego płótna, a aplikacje zrobić również z płótna cięszego, barwionego na odpowiednie kolory. Ten sam motyw rybki i wodorostów można powtórzyć na szerokim pasku i pantoflach.

CHIŃSKIE POTWORKI Z LAKIERU

Pomysłowość każdej z pań może tu zresztą znaleźć szerokie posrebrną lub złotą nitką (chińskie le do popisu. Kto nie lubi haftować pracowitych szlaków, może

skombinować torebkę z płótna naszywaną kolorowymi krajkami ludowymi, lub poprzestać na haftowanym olbrzymim monogramie, powtórzonym również na pasku. Bardzo efektowne i modne są motywy chińskie — torebkę do sukni południowej czy wieczorowej możemy zrobić z aksamitu i ozdobić ją dyskretnym haftem (smoki) lub wyaplikować na jedwabiu potworki chińskie z kawałków czarnego lakieru, którego skrawki sprzedają nam chętnie za parę groszy każdy szewc.

Do sukienek gładkich b. modne są paski z filcu lub szerokiej kolorowej taśmy, na której naszywamy bukietki różnobarwnych kwiatków i owocików z filcu lub kolorowej skóry.

Alinette.

Bezmyślne żarty Cioci Adelci

— Zielona falba — tłusty pa-luszek pokazuje na świeżo malowany płot, niebieskie oczki śnieją się zwycięsko i radośnie.

Jakżeż niedawno z mgły barw wyrwały się poszczególne odcienie, jakaś radość odkrycia i wynalazku, wyszukując je i rozpoznawając.

— Właśnie, że nie zielona, tylko czerwona — mówi na chybił trafił Ciocia Adelcia, mrutując do mnie porozumiewawczo oko.

Bezradne, zgaszone spojrzenie dziecka. Mała rączynka znajduje się naraż w mojej — szuka oparcia.

— A wiesz, Mamusia ciebie wcale nie kocha — mówi Ciocia Adelcia z filuternym błyskiem w oczach.

— Kocha! — krzyczy dziecko.

— Kiedy Mamusia to nie jest twoja Mamusia. Mamusia wyjeżdża, a ja Ciebie wezmę do siebie. Dobrze, Juleczku?

Ścisłam mocno najdroższą rączkę, która zadrała i stała się nagle mokra od potu.

— O, co to, Juleczek płacze? Juleczek jest dziewczynką! Chłopczyki nie płaczą. Na pewno dziewczynka! Julia! Prawda? Julia? Julia beksa.

— Juleczek nie Julia. Juleczek chłopczyk — broni się jeszcze dziecko.

— Ty głupiasie. No, do widzenia, pocałuj ciocię, pocałuj. Och, ty tłuszciozku! Jest w co uszczypać, jest, aż miło! Tu, tu i jeszcze tu! Nie chcesz

się z ciocią pożegnać? No, pa, pa, przyjdź jutro do dziecka, ciociu przyniosę.

Patrząc na zmieszoną i wymordowaną twarz mego chłopaka, postanowiłam dać po-żadane ciociuni przy najbliższej okazji smak jej żarcików.

Nazajutrz Ciocia Adelcia przyszła do nas. Julka wystąpiła do domu.

— Gdzie Juleczek?

— Nie ma go. Co to mnie zresztą obchodzi, to przecież nie moje dziecko — rzucam pierwszy strzał.

— Co to?

— Tak, ciociuniu — mówię pogodnie.

— Czyś ty oszalała?

— Niee, to długa historia. Zresztą, nie kocham go wcale. Wyjdać i ciociunia zaopiekuje się nim. Dobrze? Tylko... — tu szepcze jej z ożywieniem parę słów prawdy do ucha.

Ciocia jest wyraźnie wstrząśnięta i czuje, że jest dostatecznie ogluszona. Przyciskam ją jeszcze do siebie, aż piszczy coś w majestatycznym błusie, szczyptę łaskawie w tłusty policzek, rozrzucam miękkim ruchem fryzurę. Wreszcie otwieram drzwi. Ciociunia jest już na połowie schodów, gdy dochodzi ją kaskada mego radośnego śmiechu.

Ciocia jest już na dole. A ja pewna jestem, że już po takim ufronie nie prędko przyjdzie „pogawędzić z Juleczkiem”.

DR. HALINA JOZ.

(Przedruk z „Młodej Matki”)

W. Szary

Mój list

JWIELMOŻNY PAN

GENERAŁ JÓZEF DANIEC

W ŁODZI

WIDZEWSKA MANUFATURA S. A. Z LISTAMI

USZERA KOHNA

Chciałem Panu, panie generale, z okazji objęcia przez Pana prezesury Rady Nadzorczej Wldzewskiej Manufaktury napisać parę słów, parę słów — niech mi Pan wierzy — płynących z serca. Nie znam Pana. Ale znam mundur, który Pan nosi, mundur, do którego jestem przywiązany. No, siłem podobny — wprawdzie krótko i w okolicznościach mniej, o wiele mniej godnych upamiętnie-

nia, mniej dających tytułu do sław, jednym słowem w czasie pokoju. A jednak mam takie wrażenie, jakby ten pański mundur był także trochę, w jakimś ułamku, w jakiejś niteczce moją własnością. Myślę także, że podobnie rozumują robotnicy Wldzewskiej Manufaktury. Może znajdują się tam tacy, którzy służyli pod pańskimi rozkazami?

Teraz spotkają się z Panem,

co roku zatrudnia mniej Polaków, co roku więcej żydów. Mam wrażenie, że ci żydzi nie byli Pana najlepszymi żołnierzami? Może Pan sobie wyobrazić, że pewna ilość Polaków w Wldzewskiej Manufakturze straci pracę. Może któryś z tych zredukowanych Polaków ma synka chorego na gruźlicę? Może nie będzie go mógł leczyć? Może przez to mniej będzie żołnierzy Rzeczypospolitej?

Powie Pan, że do tego Pan nie dopuści? Ależ Panie Generale, czy pokażą Panu listy robotników? Czy na pewno będzie Pan mógł znać całą prawdę? Mnie się zdaje, że nie.

A czy Pan wie, co się będzie działo z zarobkami fabryki? Wytlumaczę Panu jak to może być. Fabryka będzie kupować surowiec trochę, troszeczkę za drogo. Drobna różnicę szczęśliwy kupiec bawelniany zagranicą będzie komuś

gdzieś przekazywać. Czyż mu nie wolno darowywać swoich pieniędzy? Tak się będą gromadzić kapitały, ale nie u nas...

A Pan, Generale, o niczym nie będzie wiedzieć. Był taki jeden hrabia w podobnej jak Pan sytuacji. I naprawdę nie nie wiedział o niczym.

A jeżeli ktoś zwróci uwagę Uszerowi Kohnowi, że np. za dużo ma obcych pracowników, to Uszer Kohn odpowie:

— Jakto? Ja mam generała Dańca, i podejrzwac mnie, że nie jestem państwowotwórcą?

I będzie chciał pańskim mundurem, pańskim stopniem, pańskimi orderami zakryć... Nie, już tego nie napiszę.

Mnie się zdaje, że to tak będzie. bo tak bywa zwykle...

I dlatego mam do Pana, Panie Generale, jedną wielką prośbę,

którą wypowiem bardzo szczerze i bardzo otwarcie:

Niech Pan, idąc do biura, czy na posiedzenie, czy do ministerstwa, nie wkłada munduru. A kiedy „Wldzewska Manufaktura” będzie wydawać swoje sprawozdanie roczne na pięknym, kredowym papierze, niech Pan sobie każe przedtem przynieść korektę tej strony, na której wydrukowano Pana nazwisko na czele listy członków rady nadzorczej i niech Pan przekreśli przed nazwiskiem te trzy litery: „Gen.”. To jest moja mała prośba.

Miałbym większą prośbę, ale nie śmiem jej wypowiedzieć: nie chciałbym prosić Pana, by Pan nie robił tego, o co Pana prosił Uszer Kohn. Prośba tego Pana ma zbyt wielki ciężar gatunkowy, by mogło z nią zwycięsko współzawodniczyć prośba biednego felietonisty

W. Szarego.